

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — — — — | Cena 25 groszy | — — — — — | Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155. — — — — —

Traktat z Niemcami za pasem

W bieżącym tygodniu oczekiwać należy zakończenia pertraktacji

Z Warszawy donoszą: Polsko - niemieckie rokowania handlowe weszły w stadium końcowe. W sprawach sądniczych osiągnięto już porozumienie. Obecnie toczą się obrady nad pewnymi szczegółami, a więc nad układem w sprawie żeglugi (chodzi tu o nadanie pewnych koncesji niektórym liniom niemieckim), dalej nad ustaleniem kontyngentu węglowego i nad sprawą ekspor-

tu nierogaczyny z Polski do Niemiec. Ta ostatnia zwłaszcza sprawa jest przedmiotem najżywiej dyskutowanym. Niemcy domagają się bowiem, by cały kontyngent nierogaczyny przejmował w Niemczech specjalny syndykat, przez co zmniejszą się znacznie możliwości konkurencyjne naszego eksportu. Poza tym zgadzają się Niemcy na przywóz świń żywych jedynie do rzeźni w miastach porto-

wych. Świnie bite kierowane mają być wyłącznie do fabryk przetworów mięsnych. Stanowisko swoje motywują Niemcy pogłoskami o rzekomo niedostatecznym nadzorze weterynaryjnym w Polsce.

Na dzisiaj (poniedziałek) wczwartego do Warszawy z Niemiec rzeczoznawców przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego, a to celem wyjaśnienia pewnych spornych kwestji.

Zakończenie pertraktacji i ostatecznego zrehabilitowania tekstu spodziewać się należy w ciągu tygodnia.

BERLIN, 23 II. (PAT). Liga obrony praw człowieka na dzisiejszym walnym zebraniu uchwaliła jednogłośnie rezolucję za przyjęciem umowy likwidacyjnej i zawarciem traktatu handlowego z Polską.

Manifestacja morską w Gdyni w 10 rocznicę odzyskania Bałtyku

GDYNIA, 23 II. (PAT). Pod protektorem p. prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego, jako honorowych obywateli miasta Gdyni odbyła się tu w dziesiątą rocznicę odzyskania Bałtyku ogólnopolska manifestacja morską.

W uroczystości wzięli udział: pan minister Kwiatkowski, jako reprezentant pana prezydenta, szef kierownictwa marynarki wojennej komandor Swirski, jako przedstawiciel marszałka Piłsudskiego, marszałek senatu, prof. Szymański, ks. biskup Dominik, sufragan chełmiński, pos. Podolski, członkowie komitetu budowy pomnika Zjedno-

czenia Ziemi Polskich w Gdyni i t. d.

Po nabożeństwie przed panem ministrem Kwiatkowskim i komandorem Swirskim odbyła się defilada.

Po defiladzie udali się zebrani nad brzeg morza na uroczystą akademię.

Po szeregu przemówień przemawiał minister Kwiatkowski. Następnie przemawiali marszałek senatu prof. Szymański, pos. Podolski (w imieniu ziemi wileńskiej) i in.

Akademję zakończono hymnem „Nasz Bałtyk” i odegraniem fanfary „Virtuti Militari”. Wieczorem o godz. 9.40 p. minister Kwiatkowski wraz z marszałkiem Szymańskim odjechali do Warszawy.

Mord za wiązkę chrustu

Bestjałski czyn gajowego Goleza

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym las majątku Stropiszyn, pow. kaliskiego był terenem zabójstwa. dokonanego przez gajowego tegoż majątku, Bronisława Goleza.

Golez, przechodząc lasem, usłyszał trzask łamanych gałęzi i podkradłszy się bliżej, zauważył dwie kobiety, zbierające drzewo na opał.

Były to mieszkanki pobliskiej wsi, siostry Zuzanna Wałczakowa i Marja Olszewska Gajowy usiłował obie kobiety odprowadzić do majątku, celem ukarania ich, lecz te stawily czynny opór.

Podczas bójk, która wynikła gajowy wyciągnął rewolwer i dał dwa strzały do kobiet, zabijając na miejscu Wałczakową i raniąc ciężko jej siostrę. Po dokonaniu krwawego czynu Golez zbiegł, lecz został ujęty

przez wieśniaków, zaalarmowanych strzałami.

Wieśniacy usiłowali dokonać nad nim krwawego samosądu, lecz interwencja policji zapobiegła temu.

Goleza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Jak będą wydawane koncesje na budowę kolei

WARSZAWA, 22 lutego. (WIP). — Dzisiaj min. komunikacji wniosło do kancelarii sejmowej projekt ustawy o wydawaniu koncesji na budowę i utrzymanie kolei. Ustawa reguluje sprawę towarzystw, mających uzyskiwać podobne koncesje. Koncesje prywatne dotyczą linii kolejowych na mniejszych odległościach, kolejek dojazdowych i t. d.

Echa wyborów do sejmu

Niezwykły rachunek

Wczorajszy „Robotnik” przynosi następujący „rachunek”, wystawiony władzom państwowym i prezydentowi B. B. przez jednego z mieszkańców pow. kołomyjskiego.

Do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Warszawie, RACHUNEK WYDATKÓW WYBORCZYCH.

1. Wydatki zrobione z polecenia p. wojewody Morawskiego, w celu rozbięcia partji U. N. S. i przyłączenia członków partji U. N. S. w pow. peczyniżyńskim do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i przedłożone p. wojewodzie Morawskiemu w obecności 12-tu delegatów, podczas audjencji zawiadamiającej p. wojewodę o wyniku przemennie wykonanej pracy, to jest połączenia partji U. N. S. z Bezpartyjnym Blokiem, które to wydatki p. Morawski, w obecności 12 delegatów mi przyznał, a nie wypłacił — zł. 820.

2. Wydatki na przyjęcie delegatów po audjencji u p. wojewody i na jego polecenie, wydatki na połączenie partji U. N. S. pow. kołomyjskiego z Bezpartyjnym Blokiem, kosztą podróży, noclegi, wyżywienie i utrzymanie pomocników, egoistatorów wyborczych; szczegółowe rachunki potwierdzone przez starostwo w Pecznyniżynie i zbadane przez pol. państwową, złożone p. naczelnikowi Pałaszowi i przez p. Pałasz przyznane, a nie wypłacone — zł. 800.

3. Utrzymanie moje od dnia 4 lutego do dnia 10 lutego 1930 roku w Warszawie, licząc dziennie po zł. 25 — zł. 250.

4. Kolej z Kołomyi do Warszawy i z powrotem klasy 3-ej poczłogiem pośpiesznym zł. 110.

Razem zł. 1,980.

Na konto tego rachunku otrzy-

1) Od p. starosty w Warszawie zł. 400.

2) Od p. starosty w Pecznyniżyńskim zł. 25.

3) Od p. naczelnika Pałacza zł. 15.

4) Od p. starosty w Pecznyniżyńskim, na skutek swej pierwszej interwencji z Bezpartyjnego Bloku w Warszawie zł. 300.

Razem zł. 740.

Zatem do wyrównania pozostaje zł. 1240.

Słownie (złoty tysiąc dwieście czterdzieści).

Warszawa, dnia 13 lutego 1930 r.

Podpis.

*

Dokument powyższy „Robotnik” zaopatruje w żądanie, by minister spraw wewnętrznych, Józowski, przeprowadził w tej sprawie śledztwo, któreby musiało albo ustalić bezpodstawność pretensji owego pana, albo też pociągnąć za sobą odpowiedzialność karną urzędników, wymienionych w „rachunku”.

Dalsze protesty rozpatrzy sąd najwyższy

Z Warszawy donoszą: Jak wiadomo, sąd najwyższy unieważnił dotychczas wybory do sejmu w dwóch okręgach, t. j. sandomierskim i łuckim. Następnie rozpatrywane będą protesty przeciw wyborom sejmowym w okręgach: Białostok, Kowel, Krzemieniec, Lida, Nowogródek, Ostrów i Wilno, oraz przeciw wyborom do senatu w województwie nowogrodzkim.

„Dzień Polski” przypuszcza, że bardzo prawdopodobne jest unieważnienie wyborów w okręgu lidzkim, prasa zaś żydowska sądzi, iż tak samo ma się rzecz w okręgu kowelskim



ODOL WODA DO UST



ODOL PASTA DO ZĘBÓW



ODOL MYDEŁKO DO ZĘBÓW

PRZODUJĄCE ŚRODKI DO PIELEGNOWANIA ZĘBÓW

ODOL C. S. A. LWÓW

Petkiewicz zamierza pozostać

na stałe w Ameryce

NOWY JORK, 23 lutego. (Tel. wi. „Głosu Porannego”). — Petkiewicz startował tu po raz piąty, stając do biegu na 3000 mtr., w którym startował szereg czołowych lekkoatletów — studentów uniwersytetów amerykańskich. Petkiewicz prowadził bieg od startu do samej mety, zwyciężając w czasie 8 m. 50 sek. co stanowi nowy rekord Polski. Jako drugi przybył do mety Lerner, będąc 70 mtr. w tyle.

W sportowych sferach stolicy rozeszła się wczoraj sensacyjna pogłoska, że Petkiewicz, przebywający obecnie w Ameryce ma zamiar zrezygnować z powrotu do Polski i osiedlić się na stałe w Stanach Zjednoczonych.

Rozłam wśród konserwatystów angielskich

LONDYN, 23 II. (PAT). Właściciele dwóch największych dzienników angielskich: lord Beaverbrook, właściciel „Daily Express” i lord Rockrothermere, właściciel „Daily Mail” przystąpili do utworzenia nowej partji politycznej pod nazwą „United Empire Party (Partja Zjednoczonego Imperjum).

Twórcy tej partji zgromadzili w niej wielu młodych działaczy konserwatywnych, niezadowolonych z obecnego kierownictwa i metod działania partji konserwatywnej.

Strejk krawców proklamowany w stolicy

WARSZAWA, 22 lutego. (WIP). — Dzisiaj proklamowany został w Warszawie strejk pracowników krawieckich z powodu redukcji pracy na skutek dającego się odczuwać w przemyśle krawieckim kryzysu. Pracownicy wysuwają ponadto postulat usunięcia wszystkich pracowników z prowincji, którzy konkurują z krawcami warszawskimi.

GŁOS Z ZA GROBU

Amundsen o Nobilem

Depesze przyniosły wiadomość, że zamianowana przez Mussoliniego komisja w sprawie ekspedycji Nobilego na biegun północny, zdecydowała się narreszcie, po półtorarocznym badaniu wydać opinię, potępiającą sposób, w jaki Nobile zorganizował ekspedycję i jego decyzję z pomiędzy rozbitków wbrew ogólnie obowiązującej na morzu zasadzie, że komendant ratuje się ostatni. Dla świata cywilizowanego sprawa ta była jasną oddawną. O tym pupilku Mussoliniego, który pijany ruszył do bieguna, a po katastrofie uratował się pierwszy, pozostawiając załogę na pękającej krze lodowej, którą lada cieplejszy podmuch wiatru mógł roztopić i pograżyć rozbitków w falach oceanu opinia publiczna wyrobiła sobie od razu sąd, oparty na faktach. Gdyby ktoś miał jeszcze jakieś wątpliwości co do charakteru tego pana, noszącego „na pośmiewisko sprzeczne z naturą nazwisko” (Nobile, znaczy szlachetny), to rozwiłaby je książka, napisana wprawdzie w roku 1926 na dwa lata przed katastrofą „Italijski”, ale wydana dopiero pod koniec 1929 r.; głos z za grobu prawdziwego bohatera podbiegunowego, Roalda Amundsena, który zginął, cniec nieść ratunek wyprawie Nobilego.

Amundsen nie pisał, aby kogokolwiek oskarżać. Opisywał w swej książce dzieje swoich długich walk o zdobycie obu biegunów i przy tej sposobności odparł przechwałki Nobilego, który ogłaszał w prasie, że przelot nad biegunem w maju 1926 roku jest jego wyłączną zasługą.

W rzeczywistości zaplatał się Nobile do wyprawy Amundsena na biegun tylko za pieniądze faszystowskiej propagandy.

Gdy po nieudanym locie samolotem do bieguna Amundsena i Ellswortha prasa doniosła, że Amundsen planuje nową wyprawę do bieguna balonem sterowym, ale nie ma na to funduszy, a środki bogatego amerykańskiego Ellswortha, który finansował poprzednią wyprawę, są wyszerpane, Mussolini postanowił z wyprawą do bieguna zrobić przedsięwzięcie reklamowe faszystwu włoskiego. Amundsenowi zaofierowano do rozporządzenia sterowiec pod warunkiem, że cała ekspedycja będzie się odbywała pod włoską flagą. Amundsen to aroganckie żądanie odrzucił stanowczo; nie zgodził się na to, by Włochy za pieniądze kupiły sobie chwałę z bycia bieguna i eskamotowały do swoich celów propagandowych wieloletnie wysiłki narodów północnych, okupione życiem tyłu anglosaskich i skandynawskich podróżników. Skończyło się na tem, że Amundsen i Ellsworth kupili przy pomocy norweskiego aeroklubu na do godnych warunkach ów sterowiec, który został nazwany „Norge” (Norwegia), a pułkownik Nobile i pięciu innych włosków weszło w skład ekspedycji. Nobile jako główny pilot.

Amundsen stwierdza w swoich pamiętnikach, że Nobile nietylko nie posiadał ani jakiegokolwiek przygotowania naukowego do wypraw polarnych ani niezbędnych warunków fizycznych, ale i jako pilot, o mało nie zgubił wyprawy. W najcięższych momentach prowadził „Norge” Rüsser - Larsen. Amundsen pisze dosłownie: „Trzy razy uratowała nas jego (Rüssera - Larsena) przytomność umysłu od katastrof, w które nas popchnęła nerwowość i brak panowania nad sobą Nobilego. Nie byłbym tego wzmian-

kował, gdyby Nobile nie był tak bezczelnym, aby uzurpować dla siebie całą chwałę wyprawy, mimo, że żadnych funkcji prócz pilota nie wykonywał”.

Swoje oficjalne stanowisko głównego pilota umiał jednak wykorzystać. Zażądał mianowicie, by dla uniknięcia wszelkiego niepotrzebnego obciążenia sterowca wszyscy członkowie ekspedycji ograniczyli swoje bagaże do minimum. Żądanie to, jako zasadniczo słuszne, zostało przyjęte i Nobile z rzekomoś petanterją sam sprawdzał każdy drobiazg. Nietylko, że nie zgodził się, aby uczestnicy wyprawy zabrali ubranie na zmianę, ale zażądał, aby chorągwie narodowe, które miały być zrzucone na biegunie, nie były większe od chustki do nosa... ze względu na ciężar. Żądania te były skrupulatnie spełnione i jakież było zdumienie norwegów, gdy po zrzuconiu przez Amundsena norweskiej, a przez Ellswortha gwiazdźistej małej chorągiewki, Nobile wydebul i zrzucił całą paczkę chorągwi włoskich różnych wielkości. Na samym końcu przysłała ogromna flaga wielkości paru metrów kwadratowych, tak wielka, że trudno ją było przepchać przez okienko, na którego zewnętrznej stronie uczepiła się zamiast spaść. Zanim ją Nobile odczepił, wiatr tymczasem odpedził sterowiec pięć mil od bieguna i olbrzymia chorągiew spadła też ostatecznie bynajmniej nie na biegunie. Szopka ta wydała się Amundsenowi i Ellsworthowi tak śmieszna, „jak dla dorosłego człowieka i oficera”, że pokładali się ze śmiechu, ku wielkiemu gniewowi fanfaronu.

Gniewem wybuchł Nobile podczas wyprawy często. Ustawicznie powtarzał, że jest „of-

cerem armji włoskiej i żąda okazywania mu szacunku należnego jego randze” i ustawicznie musiał mu Amundsen tłumaczyć, że na pokładzie „Norge” nie jest żadnym włoskim oficerem, tylko członkiem wyprawy i podwładnym jej kierownika.

Jeśli sprawa z chorągiewkami wydała się Amundsenowi komiczną, to z największym oburzeniem piętnuje jego zachowanie się przy montowaniu motorów w drodze powrotnej. Gdy wszyscy z Amundsenem na czele pracowali z wysiłkiem, Nobile stał z rękami w kieszeniach, nie nie mogło go skłonić, aby pomógł pracującym. Jego ranga nie pozwalała na to! Oburzenie wybuchło jednak dopiero przy powrocie na okręt „Seattle”. Okazało się, że gdy Ellsworth i Amundsen stali w brudnych i powalanych ubraniach, gdyż zgodnie z żądaniem Nobilego nie mieli nic na zmianę, Nobile ukazał się nagle we wspaniałym czystym mundurze pułkownika armji włoskiej; również dwaj inni włoski mieli nowe mundury, Nobile przemycił je mimo ich ciężaru w swoim bagażu, mimo, iż twierdził, że każdy funt więcej jest niebezpieczeństwem życia dla wszystkich; w ten sposób chciał załogę „Seattle” przekonać o swojej wielkości; był pewien, że błyszczący mundur załogi zupełnie brudnego Amundsena.

Cały jego charakter zaznaczył się jednak właśnie już w czasie początkowych ukadów. Amundsen pisze dosłownie: — „Prawdą jest, że jeszcze przed odlotem „Norge” Nobile wziął Rüssera-Larsena na stronę i zażądał od niego słowa honoru, że w razie przymusowego lądowania na lodzie, norwegowie nie porzucą włosków w nieszczęściu, aby się sami ratować. —

PANIE

dbające o swoją cerę i pragnące zachować świeżość i urok młodości stosują:

Krem Abarid

Najodpowiedniejszy do twarzy, przygotowany na miodzie i wyciągu z lilji białej. Krem Abarid usuwa zmarszczki, zapobiega tworzeniu się nowych i nadaje twarzy świeży młodzieńczy wygląd.

Puder Abarid

Hygieniczny, o subtelnym zapachu, niewidoczny, nie zawiera metali, nie psuje cery i nadaje jej matową białość.

Mydło Abarid

Neutralne, przygotowane na najdelikatniejszych tłuszczach, nadaje się nawet do bardzo wrażliwej cery.

Otrąbki Abarid

Niezastąpione do mycia twarzy, szyi i biustu, oczyszczają porę skóry, pobudzają transpirację, zapobiegają tworzeniu się pryszczu i plam.

SKŁAD GŁÓWNY:

Perfumeria „Perfection”
Warszawa, Szpitalna 10,
Marszałkowska 85.

766-1

Faktem, że ten człowiek był zdolny przypuścić, że ludzie na szego pokroju mogą być tak nikczemni, aby podobne słowo honoru było potrzebne, zdradza tylko jego własny charakter”. Amundsen pisał te słowa w roku 1926.

W dwa lata później Nobile czynem udowodnił, że jest w stanie porzucić w nieszczęściu nawet własnych rodaków. Osądził norwegów według siebie.

I dla ratowania takich ludzi zginął człowiek i uczonej tej miary, co Amundsen. „Achilles zginął, a Tersytes żyje”.

ANATOL MEMORSKI

Prezent urodzinowy

Gdy Deladier, dyrektor towarzystwa handlowego „Ibis” siedzi przed korytarzem, zatrzymał się przed lustrem ściennym. Nowe ubranie, dostarczone mu dziś przez krawca, niezupełnie go zadawało. Pod kołnierzykiem tworzyła się fałda, a lewa pacha „mła”. Deladier był pod tym względem szcze gólrze wrażliwy. Ruszył dalej, głośno występując krawca do wszystkich djabłów, poczem w złym humorze stał przy swem biurku, przeglądając pocztę.

Jeden z listów wywołał zmarszczkę na jego czole. Podniósł słuchawkę i zawezwał do siebie kierownika działu. Gdy ten się zjawił, Deladier milcząc, podał mu list. Kierownik działu szybko przebiegł pismo oczyma, mruczając coś pod nosem. Deladier oparł się o poręcz fotela i niecierpliwie stuknął ołówkiem.

— Czy nie mógł pan wysłać dzielniejszego? Właśnie tego idiotę musiał pan wybrać! — przerwał wreszcie Deladier milczenie.

— Miałem nadzieję, że Prunier to załatwi — tłumaczył się kierownik. Deladier pokiwiał głową.

— Niema celu, aby on tam jeszcze zostawał, odwołał go pan natychmiast. Człowiek ten wogóle sobie na mnie wrażenie bardzo ogro-

nionzonego; nie zauważam w nim żadnych pozytywnych zalet!

— Jedną ma w każdym razie — Niekłą żonę.

Telefon przerwał tę rozmowę.

Pół godziny przed zanknięciem biura Deladier opuścił swój gabinet. Wychodząc, zauważył jakąś damę, to też szybko zbiegł ze schodów i dopędził ją. Odwróciła się, a wtedy zauważył delikatny owal twarzy i ślicznie zarysowane kapryśne usta.

Oboje opuścili małą restaurację, gdzie człowiek czuje się poniekąd ochroniony od niepożądanego spojrzeń i Deladier zaproponował odprowadzenie do domu nowej znajomej, która mu się coraz bardziej podobała. Wino, bli kość jej ciała, poczucie łatwego, do niczego niezobowiązującego zwycięstwa, wprawiało go w lekki, wesoły humor. Na wet opór, na który natrafił przy pierwszych próbach zbliżenia w samochodzie, nie odebrał mu odwagi — uważał go za objaw dobrego smaku swej towarzyszkii.

Za szybą majaczyły sylwetki drzew...

— Możemybyśmy wyjechali i przejechać wiesz przez park? To już nie daleko — zaproponowała kobieta. Wysiedli i poszli drogą somie-

dzy drzewami. W oddali świecili nioleczne światełka.

Nagle zaszumiły korony z liści. Pierwsze krople deszczu... Zamieniły się szybko w ulwony deszcz. I gdy Deladier z trudem chwytając powietrze, ciągnął swą damę i do padł do jakiejś bramy, był przemoczony do ostatniej nitki.

— To moja wina, teraz się pan przeżebie, — powtarzała zmartwiona kobieta. — Nie może pana tak puścić, musi pan pójść do mnie.

Deladiera nie trzeba było długo namawiać.

Małe mieszkanie, w którym się wkrótce znalazł, było urządzone w miły małomieszkański sposób. Pomimo lekkiego sprzeciwu Deladiera został wpakowany w miękką pyjamę, trochę za luźną, a w nędzyczasie miało się wysuszyć jego ubranie. Podczas gdy uprzejma go spodyni zajęta była w kuchni pracowaniem ubrania, Deladier zasiadł wygodnie w miękkim fotelu. Przez chwilę wydawało mu się, iż nie jest dyrektorem „Ibis”, lecz urzędnikiem tej firmy i właśnie wrócił z pracy do domu. Naprawdę przygoda robiła się coraz przyjemniejsza i bardziej obiecująca. Przymknął oczy...

Ale właśnie w chwili kiedy rozmyślał, która stawała się coraz intymniejsza, a troneła punkt kulminacyjny, dał się słyszeć z przedpokoju szmer klucza, wspanianego w otwór zamka.

— O mój Boże — mój mąż! — szepnęła pobladła kobieta.

Deladier nie mógł sobie później przypomnieć, jakim sposobem znalazł się szybko w małej komóreczce w kurytarzyku za pokojem jadalnym.

W zupełnej ciemności, nie ruszając się z miejsca, aby się nie zdradzić, Deladier wyobrażał sobie rozważanie tej sytuacji, w którą wpadł. Czas mijał. Ból w nogach stawał się nieznośny. W mieszkaniu poruszano się i rozmawiano. Nie mógł rozróżnić słów, ale wydawało mu się, że głos męski jest mu znany.

Potem zapanowała cisza... Zbliżyły się ciche kroki, cicho otworzyły się drzwi.

— Szybko, tylko szybko! — szeptała kobieta. Poślągnęty przez nią, bez szmeru, dotarł się na palcach przez pokój jadalny do drzwi wyjściowych... Jeszcze parę wysiłków i niebezpieczeństwo było już poza nim.

Zupełnie wyczerpany oparł się o poręcz schodów...

Na początku godzin biurowych zameldowano Deladierowi, że zgodnie z jego poleceniem wezwany telegraficznie Prunier już wrócił.

— Ktoż mu pan do ręki przyniósł — odpowiedział dyrektor i przygotował się do jednego z owych burzliwych kazań, przed którym drżał jego podwładni.

Na kurytarzu zakaszłał ktoś z szacunkiem u drzwi...

Deladier spojrzął i w pierwszej chwili nie mógł czegoś zrozumieć. Człowiek, który przed nim stał, miał jakś nowy rys — a przytem coś niewytłumaczonego znajomego... Nagle zrozumiał: ten Prunier nosił jego nowe ubranie!

Milczenie przedłużało się. Dziwnie zezowate oczy urzędnika, które nadawały mu wyraz chytry i podstępny, wydawały się dziś Deladierowi szczególnie ironiczne.

— Tak, dobrze, — przerwał wreszcie milczenie Deladier i przetrząsał leżące na stole paplery, — jestem w tej chwili zajęty i wezwę pana potem jeszcze raz do siebie.

Gdy znów został sam w pokoju, zerwał się z fotela i zaczął biegać tam i z powrotem.

— Co to za bezczelność! — krzyczał wściekły, powtarzając swe wybuchy raz za razem.

Nie mógł słyszeć, jak w oddaleniu paru pokoi Prunier z dumą opowiadał kolegom, że w czasie jego nieobecności żona przygotowała mu piękny podarunek urodziny.

— To przepiękne ubranie! Jest to okazynie kupno... Właściwie urodziny moje są dopiero za tydzień, ale moja kochana żona czka nie była w stanie ukryć przedemną tego wspaniałego podarunku. Wprost musiała mnie uczęszczać natychmiast po moim powrocie i krótkotrwałej podróży...

Pierścienie 3 rubinami

POWIEŚĆ SENSACYJNA FR. LANGA

DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO“ Z DNIA 24 LUTEGO 1930 ROKU — Nr. 14

Ciąg dalszy).

Obie kobiety uściśniły mu mocno dłonie.

— Przybyłem w samą porę — pomyślał Horst i po chwili rzekł, jakby do siebie:

— A więc wpterw pierścieni, a potem ta druga historia.

Lena ożywiła się i podniosła głowę; blondynka zwróciła się do siostry:

— Przykro mi, że straciłaś ten panny podarunek — ale przedewszystkiem interesuje mnie sprawa Freda.

Horst uśmiechnął się i kiwnął głową.

— To jest zupełnie zrozumiałe; ale ja uważam, że tych dwóch wypadków nie można od siebie oddzielić.

— Widzisz, Leno! — krzyknęła z żywością Ewa, — od pierwszej chwili podejrzewałam, że pod tą kradzieżą, ukrywa się jakaś tajemnica! Tembardziej, że ten złodziej - akrobata nie zabrał nic, prócz pierścienia bajadery.

Horst strzasnął popiół z papierosa i rzekł:

— Czy mógłbym pomówić z Zuzią, ową pokojówką?

Lena zadzwoniła.

Zuzia weszła do pokoju i w bajako zbliżyła się do Horsta.

Panienska stała się ofiata oszusta, — rzekł dziennikarz. — Poproszę o dokładny opis tego człowieka, który przedstawił się, jako Michał Klacki.

Zuzia opisała swego tancerza, starając się przypomnieć sobie szczegóły, dotyczące jego osoby.

Panie były zdumione: bowiem tam, gdzie pamięć Zuzi zawodziła, Horst dzielnie jej pomagał.

— Czy nieznamy nie miał nad lewym okiem blizny, długości dwóch centymetrow?

— Tak, rzeczywiście.

— A podczas tego, jak mówił, panienska nic nie zauważyła?

— W ustach miał złoty most.

— Zgadza się! — roześmiał się zadowolony Horst i zwracając się do Zuzi, dodał:

— Dziękuję!

Pokojówka wyszła. Lena patrzyła z zainteresowaniem na Horsta:

— Powiedz mi, — rzekła ze słumieniem, — czy potrafisz czytać myśli, czy też znasz złodzieja?

Dziennikarz wstał i odparł skromnie:

— Ani jedno, ani drugie.

Lecz najbliższe dni pokażą, czy jestem na właściwym tropie.

Poczem pożegnał się z siostrami.

— Nie bądźcie niespokojne, o ile przez kilka dni się u was nie pokaże! — rzekł już, stojąc przy drzwiach.

Horst udał się wprost do sędziego Meszta. Jego argumenty otwierały przed nim wszystkie drzwi. Wszelkie wyjaśnienia w sprawie Strańskiej były wielce pożądane. Stein nadal do niczego się nie przyznawał. Same podejrzenia nie były wystarczającym materiałem.

— Chcę panu złożyć ważne zeznania w sprawie pani Strańskiej, panie sędzio, — rozpoczął Horst.

Meszt skłonił się zlekka i nadstawił uszu.

Dziennikarz rozpoczął mówić:

— Dziś zrana wróciłem z Wiednia aeroplanem. Przed obiadem udałem się do państwa Stein, z którymi jestem bardzo zaprzyjaźniony. Od żony Steina dowiedziałem się o wypadkach, które spowodowały aresztowanie Manfreda. Nie chcąc tracić czasu, udałem się wprost do pana. Byłbym panu wielce zobowiązany, gdyby zechciał pan poprosić tutaj komisarza policji kryminalnej, który zajmuje się tą sprawą.

— Dlaczego? — spytał sędzia.

— Ponieważ mam nadzieję, że razem z nim będę prowadził dalsze dochodzenia, które wkrótce doprowadzą do pomyselnego rozwiązania.

Meszt przez chwilę zastanawiał się, poczem zgodził się, choć nie podzielał optymizmu swego gościa.

Gdy komisarz Kowacz wszedł do gabinetu i usadowił się na fotelu, Horst mówił dalej:

— Czy panowie macie jakieś dane, mogące doprowadzić do odszukania złodzieja - akrobata, Michała Klackiego i do stwierdzenia jego prawdziwego nazwiska?

Sędzia potrząsnął przecząco głową.

— W pierwszym rzędzie kładziemy obecnie nacisk na okoliczności, związane ze sprawą Strańskiej! — rzekł ostro.

— Wiem o tem — odrzekł Horst. — Ale uważam, że oba te wypadki są ze sobą ściśle związane. Chociaż ostatnie słowo ma tu tancerka.

Meszt przetarł okulary i rzekł ironicznie:

— Gdy chorą będzie njozna przesiłuchać, winowajca szybko się znajdzie pod kluczem...

Horst znów się uśmiechnął.

— O ile Strańska powie, co wie o tym wypadku. Ja sądzę, że będzie wołała milczeć.

Sędzia nerwowo nasadził na nos okulary. O tej możliwości nie pomyślał!

— Pan mnie zaciekawia! Mo że pan wreszcie udzieli nam wyjaśnień! — rzekł.

— Zaraz, panie sędzio. Tylko przedtem jeszcze jedno pytanie: co panowie wiecie o życiu tancerki?

— O! rozmaite rzeczy! Znamy prawie wszystkie nazwiska i adresy jej wielbicieli. Wiemy, gdzie Mia Strańska bywała i je steśmy w posiadaniu notatnika, w którym sama zapisywała całodzienny plan.

Horst pokręcił głową:

— To niewiele. Tyle wie, ka dy z jej przyjaciół. — A może interesuje panów to, że nazwisko Strańska jest pseudonimem i że w rzeczywistości...

W tej samej chwili zadzwonił telefon.

— Przepraszam na chwilę.

Meszt wziął do ręki słuchawkę. Twarz jego rozjaśniła się.

— Chora szybciej wróciła do przytomności, niż pan przypuszczał! I uważa pan, że przesłuchanie może się odbyć natychmiast! To wspaniale, panie doktorze! Serdecznie dziękuję!

Odkładając słuchawkę sędzia zauważył:

— No teraz wiatr dmie w nasze żagle.

I zwracając się do dziennikarza dodał:

— Jak brzmi prawdziwe nazwisko tancerki?

— Parta. Marja Parta. Znam ją jeszcze z czasów mego pobytu w Poznaniu. Marja ma brata, Grzegorza Parta, który...

— To jest niezwykle interesujące! — przerwał sędzia. — Panie komisarzu, czy wie pan, co mam na myśli?

— Tak, panie sędzio. — Codzień o 24-ej: Grzegorz Parta.

— Tego Grzegorza, — mówił dalej Horst, — spotkałem potem jeszcze kilka razy: w Londynie, Paryżu, Budapeszcie i zawsze, siostra jego, sławna tancerka, znajdowała się w pobliżu niego. Wczoraj przed południem, spotkałem przypadkowo Grzegorza w restauracji Astorja, w Wiedniu. Był w doskonałym humorze; ucieszony moim widokiem i podniecony

alkoholem, stary znajomy uczynił mi pewne wyznanie, które dopiero dziś nabrało dla mnie znaczenia.

Meszt poczęstował Horsta i Kowacza papierosami. Panowie zapalili, poczem Horst mówił dalej:

— Parta chwalił się, że uczynił wielką przysługę maharadzy Sindji i za to został po książęce mu wynagrodzony. Książę wynajął mieszkanie w „Esplanadzie“ i zdaje się, czuje się tam lepiej, niż tu w „Atlantycu“. Przed godziną dowiedziałem się o kradzieży pierścienia pani Stein. Obecnie związek między temi wszystkimi sprawami jest dla mnie całkiem jasny.

— Na jakiej podstawie sądzi pan, że przysługa oddana maharadzy przez Partę, polegała właśnie na kradzieży pierścienia?

Dziennikarz był przygotowany na to pytanie.

— Ponieważ tylko księciu mogło zależeć na tym pierścieniu. Abyście panowie to zrozumieli, muszę opowiedzieć wam dawną historję. Kilka lat temu, podczas mego pobytu w Indjach, zostałem zaproszony na dwór tego księcia. Był on dla mnie tak uprzedzający, że zatrzymałem się w jego pałacu dłużej, niż zamierzałem. Jedną zabawą goniła drugą; książę starał się wszelkimi sposobami przyjemnić mi życie na jego dworze.

Pokazywał mi to, czego nigdy żaden człowiek obcy nie ogląda: olbrzymie skarby, złoto i góry kamieni szlachetnych, a nawet — choć zdaleka — swoją ukochaną żonę. Była nią piękna rosjanka, Sonja, którą maharadza poznał w czasie swego ostatniego pobytu w Europie i pokochał. Była ona tancerką w wariete, piękna i zgrabna i — jak się potem dowiedziałem od niej — przez szereg tygodni była gwiazdą wielkiej rewji w Moskwie.

Horst na chwilę zamilkł. Meszt nie mógł się powstrzymać od rzucenia uwagi:

— To brzmi jak istna bajka.

Dziennikarz kiwnął głową:

— I jest nią. A więc dalej:

Pewnego dnia, wczesnym rankiem Sonja wbiegła do mego pokoju i zaczęła mnie błagać, abym natychmiast z nią uciekł. W nocy książę był w jej pokojach i włożył jej na palec pierścienie bajadery, który oddawna jest oznaką, że żona wpadła w nielaskę. Na dworze zaś chodzili słuchy, że kobieta, którą książę obdarza tym pierścieniem, musi następnej nocy umrzeć. Rzeczywiście ostatnio na dworze księcia w niewyjaśniony sposób zmarły dwie jego małżonki. Sonia mówiła o truciznie.

(d. c. k.)

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID“
Na aparatach „Western Electric“

Dzisiaj i dni następnych! — Cała Łódź musi przybyć, by zobaczyć i usłyszeć

Najwspanialszy program filmu dźwiękowego, złożony z emocjonującego dramatu

UPADŁY ANIOŁ

Wspaniałej rewji międzynarodowej
Muzyka różnych narodów, oraz niezrównanego intermezza tenecznego

GDY NOC ZAPADA

Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz. 1929



Uchwały kongresu komunistów polskich

Moskiewska „Prawda“ (Nr. 43) zamieszcza obszernie sprawozdanie z Nr. 7 Kongresu Centralnego Komitetu Partii Polki, jaki odbył się w Berlinie. Sprawozdanie to w streszczeniu brzmi:

„Kongres stwierdził, że jednym z głównych zadań komun. partji Polskiej jest walka przeciw wojnie imperialistycznej i walka w obronie ZSSR. W związku z 10 rocznicą wojny polsko-bolszewickiej (kwiecień 1920 r.) komun. partja Polskiej winna w tym czasie rozpocząć kampanję przeciw planom faszyzmu, w obronie ZSSR i agitować za solidarność z armją czerwoną. Rezultatem tej kampanji ma być ścisły kontakt między partją a robotnikami i wieszlakami, służący mi w wojsku.

Osobną uwagę poświęcił kongres zagadnieniom bezrobocia. Opracowany został plan szerokiej akcji w międzynarodowym dniu, poświęconym bezrobociu. Postanowiono wyżyć wszystkie siły w celu owocnej agitacji wśród robotników, która ma doprowadzić do strejku politycznego i demonstracji. Będzie to wstępem do walki o „dyktando pro letariatu“.

7 kongres RCKPP stwierdził pewne luki w pracy na wsi. Uchwalono szereg środków, mających tętn zaradzić.

Specjalną uwagę zwrócił kongres na walkę mniejszości narodowych z państwem polskim na terenach „okupowanych“. W związku z tem postanowiono szereg uchwał walkę tę podtrzymać. I tak: na Górnym Śląsku komunistyczne organizacje partyjne nie doceniały dotąd tej walki. Obecnie mają walkę tę poprzeć i wyunąć hasło „samostanowienia narodów“ i walki z uciskiem narodowym. Komun. partja Polskiej ma odciąć kłopot ruchem narodowym (irredentą) „ukraińców“ i białorusinów, pomagając im aż do oderwania ziem polskich włącznie. Partja powinna także przyjąć czynny udział w akcji, jaką prowadzi „Partja Ukrainy“ w związku z procesem „ukraińskich kontrewolucjonistów“. W sprawach wewnętrznych partji — potępiono prawicowe odchylenie partji (grupa tow. Kostrzewy).

Wreszcie 7 kongres stwierdził w związku z ostatnimi konferencjami w Łodzi, Poznaniu i ze zjazdem przedstawicieli organizacji Warszawy, Białoruży i „Zachodniej Ukrainy“, że proces konsolidacji partji dał już poważne rezultaty“.

Tragedje życia codziennego

Samobójstwo uwiedzionej Wiarołomny narzeczony ożenił się z inną kobietą

W dniu wczorajszym zaalarmowano pogotowie ratunkowe na ul. Nowomiejską 24, gdzie w podwórzu popełniła zamach samobójczy jakaś młoda dziewczyna. Lekarz pogotowia, stwierdziwszy otrucie jodyną, przewiózł ofiarę do zbiorni miejskiej, ponieważ nie miała ona w Łodzi miejsca stałego zamieszkania.

Przesłuchana przez policję zeznała, że nazywa się Władysława Kleiszczyńska, lat 17 i jest stałą mieszkanką Warszawy. Opowiedziała ona przesłuchującemu ją krótką historję swego życia.

Przed kilkoma miesiącami rodzice, zamieszkałi w Warszawie przy ul. Wola 4, przyjęli sublokatora niejakiego Antoniego Okręgowskiego, przybyłego z Łodzi.

Młoda, niedoświadczona dziewczyna uległa namowom Okręgowskiego, uwieryła jego przyrzeczeniom i oddała mu się.

Po upływie trzech miesięcy Okręgowski wyjechał do Łodzi, dostał jakieś zajęcie. Przed wyjazdem jednak powórzył swe zakłęcia, podając dziewczynie swój łódzki adres — ul. Sierakowskiego 43.

Po pewnym czasie, gdy ciąża dziewczyny wyszła na jaw, rodzice wyrzucili ją z domu.

Nieszczęśliwa za kilka złotych, pożyczonych od babki, przyjechała onegdaj do Łodzi i udała się przedewszystkiem na poszukiwanie narzeczonego. Przybywszy na ulicę Sierakowskiego 43 znalazła Okręgowskiego, lecz już żonatego.

Zrozpaczoną dziewczyną opowie działa mu o swym fatalnym stanie, na co Okręgowski oświadczył jej, iż do ojcostwa się nie poczuwa.

Wtedy za ostatnie grosze kupiła w aptece jodyny i wszedłszy do bramy nr. 24 przy ul. Nowomiejskiej wypila truciznę.

Życiu Kleiszczyńskiej nie grozi niebezpieczeństwo.

Uniwersytet, albo śmierć Maturzystka pozbawiła się życia, ponieważ nie mogła wyjechać na studia

W dniu onegdajszym rybacy nad Bzurą

wyłowili z rzeki zwłoki młodej dziewczyny, przyzwoicie ubranej.

Zawiadomiony o powiększonym komisariat policji w Ozorkowie wszczął energiczne dochodzenie, które doprowadziło do ustalenia tożsamości topielicy, oraz wykrycia przyczyn zamachu samobójczego.

Okazało się, iż denatką była 17-letnia Irena Ceranówna, zamieszkała z rodzicami w Ozorkowie przy ulicy Listopadowej 3.

Ceranówna w roku ubiegłym skończyła szkołę średnią i marzyła o wyjeździe na studia wyższe.

Rodzice jednak nie pozwolili jej wyjechać, ponieważ nie po-

zwały im na to warunki materialne i dlatego, że nie chcieli samej córki wysyłać do stolicy, gdzie na każdym kroku czyhała na młode dziewczyny różne niebezpieczeństwa.

Ceranówna martwiła się bardzo z tego powodu, a kiedy w ubiegłym tygodniu otrzymała od swego znajomego studenta, z którym łączyła ją nie sympatji,

list z prośbą o przyjazd, rozpacz jej nie miała granic.

Rodzice jednak byli nieczuli na jej prośby.

Wtedy w głowie dziewczyny zrodziła się myśl samobójcza, którą wczoraj wykonała, skacząc do Bzury.

Zwłoki samobójczyni zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowych. (p)

Teatr i muzyka

Teatr miejski

Dziś: 8.30 „Ojciec“

Jutro: 8.30 „Cjankali“

Dziś o godz. 8.30 wiecz. po raz ostatni „Ojciec“ Strindberga z dyr. K. Adwentowiczem i p. I. Horecką.

Jutro i pojutrze dwa osobne przedstawienia „Cjankali“ F. Wolfa. Obsada premierowa. Ceny najniższe.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych dramat Jerzego Kałssera „Dzień październikowy“, w którym szerokie pole do popisu znajdują: I. Faleńska, I. Kozłowska, Wł. Staszewski, W. Scibor i reż. M. Melina.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych (od 50 gr. do 1 zł.) oraz dni następnych krotokwila Volentina „Beczka złota“.



Piotrkowska 108.

Dziś rewelacyjna premiera!

**WIELKI DWUSZLAGIEROWY
PODWÓJNY PROGRAM:**

— I. —

Głupie Szczęście

Niebywała bomba śmiechu w 10 aktach.

W ROLACH GŁÓWNYCH: PRZEŚLICZNA I PONĘTNA
MARJA PAUDLER • FRYTZ
KAMPERS • HERMAN PICHA

— II. —

KNIAHINIUSZKA
(W BLASKU KINKIETÓW)

Potężny dramat erotyczny na tle przeżyć rosyjskiej arystokratki.

W roli tytułowej, pełna kobiecego czaru:
ESTER RALSTON.

MUZYKA M. LIDAUERA. — Początek o godz. 4-ej pp., w sobotę i niedzielę o 12-ej w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca od 75 gr.

Casino



Dziś po raz ostatni!
Film pod tytułem

ZELAZNA MASKA

dramat na tle słynnej trylogji Dumasa.

W roli głównej fenomenalny

Douglas Fairbanks

ulubieniec wszystkich.

Nad program aktualności filmowe.

Orkiestra pod batutą

Leona Kantora 1923

Początek seansów w dniu powszednie o g. 4.30, 6, 8, 10 w. w sob. i niedz. od g. 12 w poł. Ceny miejsc na poranki 1 zł.



Dom który ma pecha

Tym razem pozioma szczelina na ul. Piotrkowskiej 62

Przed niedawnym czasem do nosiliśmy o wypadku budowlanym, jaki miał miejsce przy ul. Piotrkowskiej 62, gdzie frontowa ściana domu zarysowała się poważnie.

Dom ten został przed niespełna rokiem odnowiony i nadbudowany.

Widocznie plany były niedokładnie wykonane, jak również

złe obliczono wytrzymałość dolnych pięter, ponieważ w dniu onegdajszym wypadek zarysowania się ściany powtórzył się ponownie.

Tym razem zarysowała się również ściana frontowa na wysokości pierwszego piętra, przyczem rysa przybrała kierunek poziomy.

Długość rysy wynosi przeszło

pół metra, szerokości około 5 centymetrów.

Natychmiast po ukazaniu się rysy przedsięwzięto odpowiednie środki zaradcze.

Połącznymi balami podparto występ muru w tem miejscu, gdzie ukazała się rysa.

Belki te przytrzymywane są u dołu znaczących rozmiarów kamieniami.

Lokatorzy pierwszego piętra pozostali narazie w swych mieszkaniach.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym w godzinach porannych przebędzie na miejsce inspekcja budowlana magistratu m. Łodzi z inż. Szperem na czele, celem zbadania na miejscu przyczyny powstania rysy.

Na czyj koszt

winny być zeuropeizowane chodniki łódzkie

Ministerstwo spraw wewnętrznych w piśmie do urzędu wojewódzkiego w Łodzi wyjaśniło, że przełożenie kosztów pierwszego urządzenia ulicy na właścicieli przyległych do nich nieruchomości nie wymaga uprzedniego wydania przepisów miejscowych, przewidujących takie przełożenie kosztów urządzenia ulicy.

Kwestję, co należy uważać za pierwsze urządzenie ulicy, wyjaśnia okólnik min. rob. publ. przesłany do urzędu wojewódzkiego, w którym zaznaczono, że prócz zwrotu kosztu gruntów, stanowiących własność gminy, lub przez nią nabytych, mogą być przełożone koszty budowy jezdni i chodników, koszty urządzenia wodociągów i ka-

nalizacji, koszty urządzenia oświetlenia, odpowiadające kosztom założenia przewodów o najmniejszym wymiarze, stosowanym w danej miejscowości.

Natomiast nie mogą być przełożone ani koszty utrzymywania ulic, ani koszty ulepszenia istniejącej już urządzonej nawierzchni ulicy względnie chodnika, ani koszty rozszerzenia przebudowy, zmiany rodzaju nawierzchni już urządzonej ulicy, ani tembardziej koszty remontu ulic urządzonych. Przytem jednak za ulicę urządzoną należy uważać ulicę, posiadającą między innymi nawierzchnię względnie chodniki, wykonane trwale, zgodnie z ogólnie uznanymi zasadami techniki. (w)

Nowości wydawnicze

Alfred Neumann „Czart” — powieść. Przełożył Marceł Tarnowski. Instytut wydawniczy „Renaissance”. — Dzieje Ludwika XI, króla Francji, to kanwa niezwykła dla powieściopisarza. Czaasy były nawet jak na schyłek średniowiecza niezwykle: Francja, wielka i niepodzielna, wylaniała się z zamku walk i utarczek między książętami; Francja powstawała oczekująca krwią i parującą dymami pożarów, które niech król Ludwik — niezwykle władca i niezwykle człowiek. Opowiadano, że czart nim zawiadnął i że to nie jego dusza chrześcijańska dyktowała umyślnie te tysiące okrucieństw, które się za panowania tego króla działy. lecz że dyktował mu je czort, doradzał dyabeł o osobie balwierza królewskiego — Oliviera.

Autor pogłębił to zmagadnienie rozdwojenia się osobowości i wzajemnego ich przenikania się po mistrzowsku. Obok tej powieści psychologicznej rozwija się powieść historyczna, o fabule niezwykle frastrującej.

Wielkie to, gdyż liczące około 500 stron dzieło, przełożył bez zarzutu Marceł Tarnowski, zdobywając wielki sukces literacki.

Czytaicie
„Głos Poranny”

Kto będzie decydował

w komisji odwoławczej dla podatku dochodowego?

W dniu onegdajszym izba skarbową w Łodzi zaakceptowała nową listę członków komisji odwoławczej dla podatku dochodowego.

Członkowie komisji odwoławczej są wybierani, jak wiadomo, na trzy lata, wobec czego obecna kadencja potrwa do roku 1932 włącznie.

Skład komisji odwoławczej dla podatku dochodowego przedstawiać się będzie jak następuje:

Przewodniczący: prezes izby skarbowej w Łodzi, p. Leon To warnicki, zastępca naczelnik II wydziału izby p. Józef Sidorowski.

W skład komisji weszli

Jako członkowie z ramienia izby skarbowej pp. Bronisław Suchorzewski, Józef Sławski, Czesław Syska; zastępcy: pp. Józef Wieczorek, Andrzej Brzeczki i Adam Starniewski; z ramienia obywateli: pp. Karol Scheibler, Edward Babiacki i Kazimierz Roszak. (zastępcy pp. Wilhelm Wohl, Salomon Altman i Chaim Kadysz); z ramienia urzędu wojewódzkiego pp. Hilary Małachowski, Ludwik Piekarski, Bertold Dobrane (zastępcy pp. Stachlewski, Sobolewski, Majewski i Kazimierski). (p)

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, 1411,8 m.
12,05 Muzyka z płyt gramofonowych.
15,45 Przegląd komunikacyjny.
16,15 Program dla dzieci. P. Zofia Szadenbergowa, oraz jej uczniowie wygłoszą pogadankę p. t. „Ostróżki w szkole”.
16,45 Muzyka z płyt gramofonowych.
17,15 Lekcja francuskiego.
17,45 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”.
19,25 Pogawędki techniczne.
20,15 Feljton muzyczny — p. dr. Alicja Sifonówna.
20,30 Operetka „Agnis” Ernesta Staffana.
22,00 Feljton St. Poraj — Kożmiski „Zbliżenie”.
22,25 „Ostatnia fala” — wygl. red. Jan Piotrowski.
23,00 Muzyka salonowa s „Oazy”.
RADIO ZAGRANICZNE.
Frankfurt (390)
19,30 Koncert (Uwertura Beethoven, Trzy fragmenty Seklera, Symfonia IV Brahmsa).
21,30 Recital fortepianowy (Pre-

ludjum i fuga J. S. Bacha, Sonata op. 106 Beethovena, Impromptu Szopena).
Lipsk (259)
21,00 Symfonia III Beethovena. Stuttgart (360)
18,45 Oktet Es-dur Mendelssohna Kalundborg (1154)
20,00 Koncert (Symfonia nr. 3 Höffdinga, Koncert na obój Emborga, Kantata Bangerta).
Darenty Exp. (479)
20,10 Opera Lalo „Król d'Ys”.
Kowno (1961)
21,00 Trio H-dur i Kwartet smyczkowy Szuberta.
Wiedeń (517)
20,05 Koncert (Uwertura „Wesele Figara” Mozarta, Symfonia C-dur Szuberta, Koncert fortepianowy C-moll Beethovena, „Don Juan” Braunfelsa).
Bratysława (279)
18,00 Utwory J. Suka (Suita op. 21, Wjosa, Adagio „Kieśń miłosna”).
Budapeszt (550)
20,30 Koncert (Symfonia G-dur Haydna, Koncert wolonczelowy Volkmana, Symfonia H-moll Szuberta).

LUONA

Dziś i dni następnych!

Ulubiona mistrzyni ekranu

OLGA CZECHOWA

oraz Warwick Ward, Betty Carter i Malcolm Tod
w pięknym dramacie erotycznym

PRZED WYROKIEM

Współczesny konflikt małżeński na tle powieści Roberta Hichensa.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrykcją A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4-ej p. p. w sob. i niedz. o godz. 12-ej w pol., ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł. w sob. i niedz. od 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 1.— zł. 1925

„Rozkosz Zemsty”

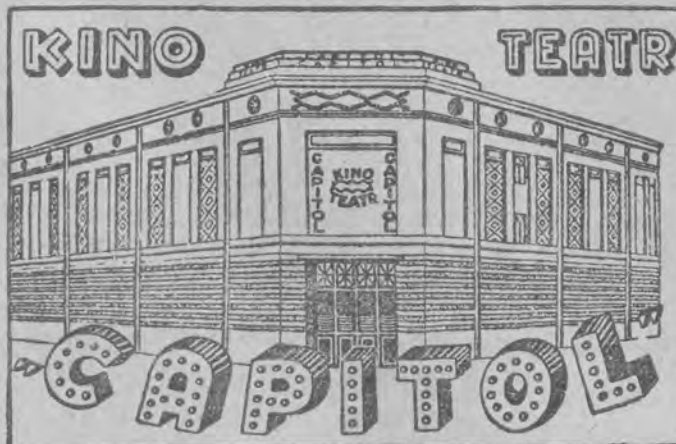
udział biorą posagowo piękna

AGNES hr. ESTERHAZY
DAISY D'ORA i GUSTAW DISSL

Następny program

w Grand-Kinie

1907



Dziś wielka premjera!

Orkiestra symfoniczna pod batutą
SZ. BAIGELMANA.

Dramat kobiety żadnej miłości,
bogactwa i sławy pod tytułem

Królowa bez Korony

REZYSERJI:
FRANKA LLOYDA

W ROLACH GŁÓWNYCH:
CORRINNE GRIFFITH
VICTOR VAREONI

Porażka patro'u polskiego w Oslo

OSLO, 23 lutego. (PAT). — Dzisiaj odbył się tu w ramach mistrzostw narciarskich F. I. S. bieg patroli wojskowych ze strzelaniem. Były to największe z dotychczas organizowanych biegów w Holmenkollen. Na zawodach obecnych było 25 tys. widzów.

Trasa biegu wynosiła 30 km. I miejsce zajęła, zgodnie z przewidywaniami, drużyna Norwegii, przebiegając trasę w ciągu 2 godzin 19 min. i 16 sekund. II miejsce zajęła Szwajcaria, III — Czechosłowacja, IV — Szwecja, V — Niemcy, VI — Finlandja, VII — Francja, VIII — Polska.

W zawodach strzeleckich I miejsce zajęła Norwegja (115 punktów), II — Czechosłowacja (94 punkty), III — Polska (73 punkty).

Trójmecz bokszerski K. S. „Geyer”

Wspaniały tryumf 16-letniego Lipca nad mistrzem Cyranem

Wczorajszy trójmecz bokszerski z udziałem zawodników Bar-Kochby, Zjednoczonych i Geyera, który pełnił funkcje gospodarzy, wypadł, naogół biorąc, bardzo dobrze. Sprawna organizacja samej imprezy, ciekawie zestawione pary walczące i wyniki jakie uzyskano przemawiają tylko na korzyść organizatorów. Niedopisała tylko publiczność, rozczarowana prawdopodobnie skandalicznie przeprowadzoną imprezą środową, no ale za to już w imię K. S. Geyer niepodobna. Ci, którzy uznawali, iż na wczorajsze zawody nie warto poświęcić, wyrzucili tylko krzywdę samemu sobie.

Trójmecz ten przyniósł pełen sukces zawodnikom Geyera, którzy nie przegrali ani jednego spotkania. Osiągnęli oni trzy zwycięstwa, wśród których mamy do zanotowania sensację tej nocy, co przegrana Cyrana do Lipca. Młodzieńki, bo zaledwie 16-letni bokser ten zapowiada się wręcz rewelacyjnie, znać po nim solidny trening, a poza tym jednoczy on w sobie niezwykłą odwagę, wytrzymałość, ambicję, wreszcie nie zaprzecza on ani jednego momentu a „pomocawczy” raz przeciwnika nie odstępował, lecz umiejętnie wykorzystuje nasuwający się moment. Słowem są to walory, których brak zaobserwować się daje u większej części naszych bokserów.

Cyran był nieco osłabiony przez zbyt zbyt rozumny trening, pragnie on bowiem utrzymać się w swej wadze. Taktyka ta okazała się niezbyt szczęśliwa.

W pierwszej parze walczyli Bręczek (Zjednoczone) — Zając (Bar-Kochba). Tempo początkowo błyskawiczne. Poza swingami zawodnicy nie umieją, to też walka zbyt traci zwykłą bijatykę. Ramiona obojgu zawodników, będąc w ruchu, przyponinają śmigły wiatraków. Dostało się jednemu i drugiemu, a walkę uznano za nierozstrzygniętą.

Marzewski (Zjedn.) — Rubin (BK). Walkę tę da się scharakteryzować krótko: dużo ruchu, a mało skutku. Wzajemne opukiwanie się zmusiło sędziego do udzielenia napomnienia, które poskutkowało, gdyż druga i trzecia runda obfotowała już w mocniejsze uderzenia. Wynik remisowy, słaby, jak na Rubiną, tłumaczy się jego niedoświadczeniem (chorobą).

Krzywański (Z) — Warecki (BK). Krzywański tylko dlatego, iż nie wytrzymał tempa w III rundzie, osiągnął wynik remisowy. Pierwsze rundy należały do niego.

Kluszczyński (G) — Fiszer (B. K.). Spotkanie to należało do kategorii zażartych. Pierwszy rozprządza nadzwyczaj silnym uderzeniem, które dobrze odczuł przeciwnik, lecz niezwykła twardość i ambicja tegoż pozwoliła mu walkę do końca z przegraną na punkty. Silne krwawienie Fiszera sprawiło wrażenie, iż nock-out zdaje się być nieunikniony, niezwykła jednak twardość tego zawodnika sprawiła widowni miłą niespodziankę.

Spotkanie Lipiec — Cyran było najciekawszym z całego programu. Już w pierwszej rundzie Cyran poczuł, że przeciwnika lekceważyć nie można. Jego ataki były odpierane; na cios był w odpowiedzi cios, nie ustępujący w sile i precyzji. Druga runda również upływała pod znakiem lekkiej przewagi Lipca, gdyż Cyran lubo onym zwyciężeniem rezerwuje się na ostatnie starcie, które zaczęło się nieszczęśliwie, gdyż za uderzenie foul otrzymał napomnienie. Cyran rozpoczyna huraganowy atak przagnąc walkę rozstrzygnąć na swą korzyść, lecz tylko pierwszy impet

oszołomił Lipca. Odpowiedział on nie mniej groźnym kontratakiem i nie pozwolił już sobie wydrzeć ciężko wypracowanego, tem nie mniej chlubnego, zwycięstwa na punkty. Zdaniem naszym Lipiec winien być stanowczo wzięty pod uwagę przy zestawieniu naszej reprezentacji.

Jędrus (Z) — Szlezynger (BK). Przewaga Szlezyngera trwa przez trzy rundy, zwycięża on gładko na punkty.

Spotkanie dwóch „goeyerowców” Kunikow'kiego i Angermana przyniosło zwycięstwo na punkty Kun'kow'kiego, choć niewątpliwie Angierman jest lepszy, brał mu tylko zasłony no i taktyki prowadzenia walki.

W ostatniej parze walczyli Majer Al. (G) — Dzierżanowski (Z). Wygrał pierwszy na punkty przez poddanie się swego małoletniego przeciwnika już w drugiej rundzie.

Sędziował w ringu p. Miśz sprawnie.

Pod adresem naszych władz bokszerskich należy tylko wyrazić życzenie, ażeby częściej nieco, niż raz do roku odbywało się ustalanie kategorii wag zawodników by ukrócić wreszcie te manipulacje, jakie stosują kluby przy meczach towarzyskich.

Amatorzy turystyki nie będą korzystali z ulg paszportowych

Związek pol. tow. turystycznych, w myśl uchwał zjazdów tych towarzystw, składał w ostatnich latach w ministerstwie skarbu kilka memorjałów, w których domagał się dla członków tow., należących do związków, pewnych ulg paszportowych przy organizacji wycieczek zagranicznych. W szczególności domagano się, aby wycieczki, organizowane przez tow. turystyczne dla liczby uczestników, wynoszącej 10 pr. członków tych towarzystw, otrzymywały zbiorowe paszporty bezpłatne, względnie ulgowe.

Ponieważ tow. związkowe liczą ogółem 25.000 członków dawałoby to możliwość organizacji wycieczek dla 2.500 osób rocznie, zaś tow. turystycznym krajowozawczym i automobilowym, należącym do związku, zapewniłoby nie tylko powiększenie liczby członków, ale również ułatwiłoby propagandę tu-

rystyczną Polski przez nawiązanie bezpośredniego kontaktu z organizacjami turystycznymi za granicą, które niejednokrotnie są skłonne organizować wycieczki do Polski tylko na zasadzie wzajemności.

Propozycję taką otrzymał automobil-klub polski z automobil-klubu austriackiego, polski touring-klub od francuskiego touring-klubu i t. p.

Niestety ministerstwo skarbu zajmuje w tej sprawie stanowisko bezwzględnie negatywne i w odpowiedzi na ostatni memorjał, złożony wczoraj lat ubiegłych, zawiadomiło obecnie związek, że w ramach obecnie obowiązujących rozporządzeń nie może przyznać żadnych specjalnych ulg dla turystów, wyjeżdżających zagranicę i nie widzi podstawy do nowelizacji w tym kierunku tych rozporządzeń.

Perypetje mistrzostw hockey'owych w Łodzi

Zapowiadany od dłuższego czasu mecz hockey'owy Union — LKS o mistrzostwo podokręgu łódzkiego miał się ostatecznie odbyć w dniu wczorajszym.

Kierownik sekcji hockey'owej Unionu, p. Dreger, jako gospodarz zawodów, udał się w sobotę na inspekcję okolicznych stawów, stwierdziwszy jednak, iż żaden z nich nie znajduje się w warunkach umożliwiających grę, odwołał zawody, zawiadamiając o tem jednocześnie zwierzchnie władze.

Nie podobało się to jednak LKS-owi, który samowolnie, bez wiedzy przeciwnika zareklamował zawody, wyznaczając je na godzi-

nie 11-tą na lód w basenie pływackim.

Union odmówił udziału w zawodach, motywując to słusznym faktem, że betonowa budowa basenu zagraża poważnie życiu zawodników, przy ewentualnych, a częstych w hockey'u t. z. wyrzutach za bandę, a zarząd klubu nie może parażać na szwank swych zawodników.

Pozatem, jak zdołałśmy stwierdzić na miejscu, lód znajdował się w fatalnym stanie, a pięć pęknięć mogłoby łatwo spowodować jego załamanie. W tych niemożliwych warunkach spotkanie mistrzowskie o specjalnym znaczeniu odbyć się nie mogło. (hg).

Gwoździem sezonu

Kinoteatru?
będzie film p. t.

OTO romantyczny fragment z tego potężnego arcytworu.



Dziś i dni następnych!

NOCE BEZSENNE - NOCE SZALONE

Potężny dramat erotyczny, ilustrujący tragiczne dzieje miłości dwójga kochanków. Wzniosła symfonia miłości i poświęcenia dla szczęścia ukochanego.

W rolach głównych: **LILI DAGOWER**
IWAN PETROWICZ
i urocza **WIERA MALINOWSKA**

Orkiestra pod dyr. R. KANTORA. 1904
Początek seansów o godz. 4-ej pp. ost. 10,15 wiecz., w niedz. sob. i święta od 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po **50 gr. i 1 zł.**

KOMUNIKAT: Kupony bi etów ulgowych i miejsc zostały obniżone na zł. 2.—, miejsce II-gie na zł. 1.50.

Orkan -- W.K.S. 7:1 (4:1)

Nadzwyczaj słaba gra bramkarza wojskowych

Wojskowi nie mają jakoś szczęścia w tym sezonie. Łańcuch porażek doznanych dotychczas w spotkaniach towarzyskich z Hakokahem, Ł. T. S. G. i Turystami, powiększył się wczoraj o nową katastrofalną klęskę na meczu z Orkanem. W. K. S. wystąpił w swym normalnym składzie, mając na obronie nowy nabytek w osobie Fliegla. Zespół wojskowy zaprezentował się wczoraj błado, wykazując zupełny chaos we wszystkich prawie liniach. Na specjalne „wyróżnienie“ zasługuje jednak bramkarz Kobylński, który ponosi całkowitą winę za tak wysokocyfrową porażkę spowodowaną jego skandaliczną grą. Orkan, mając dzielnego sprzymierzeńca w bramkarzu przeciwnika, wykorzystał wszystkie możliwe sytuacje, uzyskując zasłużenie wynik wysokocyfrowy. Przyznać też trzeba, że Orkan nie robił wczoraj wrażenia drużyny, która tydzień temu pozwoliła pokonać się przez Hakokah. Karolewiacy grali z nadzwyczajnym zapalem, walcząc zawzięcie o każdą piłkę. Bramkarz dobry, chwycił wszystko, a strzału Kaczmareczyka obronić nie mógł. Obrona, grająca pierwszy raz bez swego filara Fliegla, zupełnie pewna, spełniła należycie swe zadanie. Pomoc zarówno w pracy ofensywnej, jak też i destrukcyjnej przy rozbijaniu akcji napadu przeciwnika zadowolili w zupełności. Najlepszą częścią drużyny był jednak atak, szczególnie zaś obaj łącznicy Pawlak i Miller II, nadający wraz ze skrzydłowym Ślązakiem ton grze całej drużyny. Pozostali dwaj, to jest: Józefowicz i Miller I dostroili się do gry swych partnerów.

Do przerwy gra dość ciekawa z przewagą Orkanu, który zdobywa cztery bramki, tracąc

tylko jedną, zdobytą przez Kaczmareczyka.

Po zmianie stron przez dłuższy czas utrzymuje się ten sam rezultat, aż do chwili, gdy sędzia dyktuje rzut karny dla zwycięzców. Rzut ten podyktowany został za przewinienie nie notowane dotychczas na naszych boiskach. Mianowicie po rzucie z rogu, wykonanym przez lewoskrzydłowego Orkanu — Ślązaka, piłka szła na aut i schwytał ją w ręce znajdujący się na polu karnym obrońca wojskowych, zwiniając tem samem karny, zamieniony przez Pawlaka na piątą bramkę. Tak więc byliśmy wczoraj świadkami wypadku, będącego

dotychczas na boiskach polskich bez precedensu. Dwie następne bramki są dziełem kilku minut, przyczem zwinął bramkarz wojskowych. Łupem bramkowym podzielili się Pawlak i Miller Edek po dwie, zaś DDuczyński I, Miller I i Ślązak po jednej.

Zespół zwycięski grał w składzie następującym: Wojciechowski, Witczak, Szkudlarek, Duczyński I, Duczyński II, Ślązak II, Ślązak I, Pawlak, Józefowicz, Miller II, Miller I.

Sędziował dobrze p. Kowalczyk.

Publiczności przeszło 200 osób.

75-metrowy skok Badrutba



Znakomity skoczek szwajcarski wykonał w Ponte di Legno skok 75 metrowy

Mecze koszykowe o puchar

W niedzielę odbyły się — Ł. T. S. G. 40:27 (23:17), T. czterć-finały o puchar. wyniki U. R. — H. M. S. 33:16 (16:6), następujące: Ł. K. S. — Zjedno-Triumf — Kadimah 28:14 czone 21:24 (14:14), Poznański (8:4).

Bieg -- Hakokah 3:1 (1:0)

Niezwykle słaba gra niebieskich

Onegdajsze zawody towarzyskie rozegrane na boisku W. K. S., przyniosły niespodziewane lecz zupełnie zasłużone zwycięstwo lepiej grającej drużynie Biegu. Benjaminek A - klasy okazał się na meczu onegdajszym drużyną bardzo dobrą, która niewątpliwie odegra poważną rolę w zbliżających się mistrzostwach okręgowych.

Z drużyny grającej w składzie: Marciniak, Kudelski, Wielkopolań, Łuczak, Rotelewski, Dureczyński, Galiński, Andrysiewicz, Kudelski, Twardowski i Stawiasz — na plan pierwszy wybili się bramkarz Marciniak, obrońca Kudelski i napastnicy Andrysiewicz i Kudelski II. Reszta zadowolili w zupełności.

Hakokah natomiast grał o wiele słabiej, niż na meczach poprzednich, szczególnie błado wy-

padło gra dobrych zazwyczaj twórców, gdzie jedynie Kuczynski i Fleischer spełnili całkowicie swe zadanie, przyczem pierwszy był najlepszym graczem na boisku. W linii ataku jakos się nie kleiło. Na środku grał znów dla odmiany Steinbok.

Do przerwy gra Bieg z wiatrem, zdobywając jedną bramkę ze strzału Andrysiewicza, mając przez cały czas lekką przewagę. Sporadyczne ataki Hakokahu likwidowane są z łatwością przez obronę Biegu. Po pauzie obraz gry nie ulegał zmianie i Bieg powiększa swój stan posiadania o dwie dalsze bramki, zdobyte przez Kudelskiego i Andrysiewicza. Hakokah rewanżuje się jedną bramką zdobytą przez Fleischera z rzutu karnego za faul obrońcy.

Sędziował p. Szerel dobrze. Publiczności 700 osób.

Dwa rekordy Polski

ustanowiono wczoraj na zawodach atletycznych Bar-Kochby

Dorocznym zwyczajem urządziła wczoraj sekcja atletyczna Bar Kochby swe mistrzostwa klubowe w podnoszeniu ciężarów. W zawodach uczestniczyło dziesięciu zawodników, brakło jedynie Szterna i Winnykamienia, przyczem ostatni wycofuje się ponoć z życia sportowego. Wyniki osiągnięte na mistrzostwach przeszły najsmielsze oczekiwania, a ustanowienie dwóch nowych rekordów Polski świadczy najlepiej o poziomie imprezy.

Dzielnie spisał się mistrz Polski Wajngarten, osiągając w sumarycznej punktacji 245 i pół kg. i bijąc własny dotychczasowy rekord Polski. Rewelacją wieczoru były wyniki Minca w wadze średniej. Zawodnik ten w czasie zeszłorocznych mistrzostw Polski przechodził wi-

doczny spadek formy, zajmując w mistrzostwie dopiero trzecie miejsce. Wczoraj jednak osiągnął on swój najlepszy wynik życiowy 290 kg., co jest również nowym rekordem Polski, lepszym znacznie od dotychczasowego.

Wyniki techniczne przedstawia się następująco:

waga kogucia: 1) Wajngarten — wyciskanie 72 kg., rwanie 73 i pół kg. i podrzucanie 700 kg., razem 245 i pół kg.; 2) Lewin — wycisk. 61 kg., rwanie 56 i pół kg., podrzuc. 80 kg. — razem 197 i pół kg.

waga piórkowa: 1) Wajngarten — 66, 62 i 85 — razem 213 kg., 2) Zylberbaum Mordka — 66, 58 i 82 — razem 206 kg.

waga półśrednia: 1) Suchowski — 70, 68 i 85 — razem 223 kg., 2) Zylberbaum Morze — 68, 60 i 82 — razem 210 kg.

waga średnia: 1) Minc — 84, 90 i 116 — razem 290 kg.

Sędziowali pp. Tałowicz i Cwillich.

Publiczności 150 osób.

A. Z. S. (Warszawa) mistrzem Polski w hokeju

W ostatnim dniu mistrzostw hokejowych w Krynicy rozegrano dwa spotkania A. Z. S. (W.) — Legja 2:0 (0:0, 2:0, 0:0), drugie Pogoń — A. Z. S. 0:2. Pierwsze miejsce uzyskał A. Z. S., drugie Pogoń, trzecie Legja.

Dr. med. 56 10

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40

Przyjmuje od 8-11 i od 5-7 wiecz w niedziele i święta od 9-1 Oddzielna poczekalnia dla pań

Ewenement sezonu

Djablica z Trypolisu

Z LIANĄ HAJD

KSIĄŻĘ CAGLIOSTRO

KINO TEATR
CZARY

Ostatnie wszystkie miejsca na wszystkie seanse po 50 gr.
2 dni

ZAKOŃCZENIE

NAJWIĘKSZEJ SENSACJI ŚWIATA
OSTATNIE PRZYGODY TARZANA

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!

Wielki dramat współczesny p. t.

Pod przegierzem hańby
(Przebudzenie)

W rolach głównych **Wilma Banky**,
oraz jej dwaj par nerzy **Louis**
Welheim i **Walter Byron**.

Następny program: 1861
„Dzika Miłość”
W roli głównej: **Dolores del Rio**

W dni powszednie, z wyjątkiem
sobót, początek seansów o godz.
4-ej, zaś w soboty, niedziele
i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni
seans o godz. 10. —
Na I seans ceny miejsc niższe.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2— 3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem
i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 1017

LECZNICA
lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i denty-
styka. Kąpiele świetlne, lampa
kwarcowa, elektryzacja, Roentgen,
szczepienia, analizy (moczu, kału
krwi, płwocin, wydzielin itd.) Ope-
racje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wene-
rologiczna dla chorób skórnych
i wenerycznych
3 ZŁOTE. 1066

Dr. med. 1018
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz.
w niedziele od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł. dla niezdolnych
CENY LECZNIC. 11

Dr. med. 1018
SILBERSTROM
ZIELONA 11
Tel. 113-42
Choroby skórne i weneryczne.
Usuwanie szpecących włosów elektro-
liza. Leczenie Lampą Kwarcową.
Przyjmuje od 4 do 8 p. p.
Panie od 4—5. Niedziela od 9—1
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dołtor
WOŁKOWYSKI
SEGIELNIANA 26, TEL. 128-87
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych 1015
LECZENIE ŚWIATŁEM
(lampa kwarcowa)
Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Dla pań od 5 do 6 po poł.
oddzielna poczekalnia

Uroda Życia
DRAMAT FILMOWY NA TLE POWIEŚCI
St. Żeromskiego
W rolach głównych: **Adam Brodzisz,**
Nora Ney, Bogusław Samborski,
Eugenjusz Bodo, Stefan Jaracz
i L. Fritsche. 1921

Film ten zakupiony został dla wyświetlenia
w krajach Zach. Europy i Ameryki

Od jutra w „Casinie”

FILHARMONJA FILHARMONJA
3-go MARCA
PRZEBÓJ ZABAW
TEGOROCZNEGO KARNAWAŁU
WIELKA REDUTA PRASY
3-go MARCA
FILHARMONJA FILHARMONJA

KINO-TEATR
MIMOZA
UL. KILINSKIEGO Nr. 178.
Dziś po raz ostatni!
Fascynujący dramat według powieści
EMILA ZOLI
„Płodność”
W rolach głównych: **Andree Lafayette,**
Gabriel Gabrio i Diana Karene.
Następny program: 1725
„PRZY KOMINKU” głośny dramat rosyjski
w rolach głównych: **WIERA CHOŁODNAJA,**
MAKSIMOW, POŁONSKIJ, RUNICZ.

Gruntownie odnowiona i powiększona
CUKIERNIA
Z. Gomolińskiego
Przejazd 1. Tel. 209-87 i 133-72
poleca wyborowe i smaczne
Paczki i ciastka deserowe
po 20 gr. 1067

ZAKOPANE
PESNJONAT
Willa „JURAND”
ul. Chałubińskiego
pod zarządem
Heleny Hanemanówny
poleca się na sezon zimowy.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
KOWALSKINA
USUWA NAJSILNIEJSZE
BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA

TELEGRAM !!
Zbyszko Sawan
Al. Zelwerowicz
w rewelacyjnym filmie
„HURAGAN”
wkrótce
„MIMOZA”

Domki
do sprzedania
Sprzedajemy domki piętro-
we z parcelą na 18 let
splaty. Uzyskanie hipote-
ki za wpłatą 5.000 zł.
rozłożonych w ratach.
W domkach światło, wo-
da i kanalizacja. Infor-
macje na miejscu ul.
Wileńska 26/30 codzien-
nie od 10—16. — Tel.
131-42. Dojazd tramwaja-
mi 5, 8, 16 (dworzec Ka-
liski).

Dr. med.
J. Sadokierski
STOMATOLOG
chirurgja szczęk i jamy ustnej,
regulacja zębów
Rentgenodjagnostyka
ul. Piotrkowska 164, — Tel. 127-85.
Ordynuje 3—7 1077

PROFESOR
Stanisław NURNSTEIN
Lekeje gry fortepianowej.
Zapisy od 4—6.
Trauguttia 12, front III p.

Bezpłatnie!
Czytelnikom
„Głosu Porannego”
Redaktor Szyller-
Szkolnik, (autor
prac naukowych),
określa charakter
zdolności i prze-
znaczenie bezinte-
resownie. Napisz im e, niszko, —
m isięc urodzenia, otrzymasz analizę
darmo. Poznasz kim jesteś, kim być
możesz. Warszawa, Psycho-Grafolog
Szyller-Szkolnik, Nowo wiejska Nr. 32,
m. 6, Znaczkami pocztowymi 75 gr.
na przesyłkę załączyć.
Przyjeżdża osobiste płatne godz.
11—7 wiecz. 1825—

ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA
Klisze 100
Reklam Gazetowych
Cennikow, Prospektow
Zdjęcia fotograficzne dla celow reprodukcyjnych
Rysunki projektow reklamowych
i wydawniczych wykonuje

Wydawnictwo „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 7,00, za przesyłką
40 groszy z przesyłką pocztową w stażu — zł. 6,50, wgranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy i-szpaltowy (strona 5 szpalt —): w tekście 50 gr., nadesłane po re-
ście 40 gr., nekrologi do 150 wierszy 30 gr. wyżej — 40 gr. Zwycięzcy (str. 10 szpalt) 13
gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; naj-
mniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia za nieopłacone obliczane są o 50
proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.